

12440
NUMER 2

Lwów — Luty 1907.

ROK V.

M O R I A H

MIESIĘCZNIK

Młodzieży Żydowskiej.

Redakcja i administracja:

Piac Smolki 1. 5.

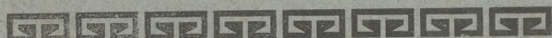
W sprawach pieniężnych:

MAKS SCHAFF *Bożnicza 26*

Rocznie 4 kor., półrocz. 2 10 K.
kwartalnie 1 05 kor.

Numer pojedynczy 40 halerzy.

Anonse oblicza się według
miejsca drobnym drukiem.



NUMER II.

Adar 5667.

ROK V.

Luty 1907.

U wrót nowej ery . . . f.

Ekonomia żydowska a syo-

nizm . . . M. Frostig

Kulawy Fiszko . . . M. Mocher Sfurim

Eliza Orzeszkowa . . . Berwil

Teoria o star. kapitalizmie

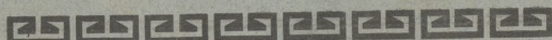
Żydów . . . I. Schipper

M. Steinschneider . . . L.

Przegląd prasy . . .

Nowe książki . . .

Korespondencje . . .



LWÓW, 1907.

DRUKARNIA pod kier. IGN. JAEGERA, Pasaż Hausmána 5

Nakładem miesięcznika „MORIAH“

(młodzieży syońskiej)

ukazały się dotychczas następujące wydawnictwa :



HISTORIA SYONIZMU

J. Kirton (zeszyt 1 — 7) po . . . 15 hal.

MOJŻESZ HESS, monografia

I. Kirton . . . 20 „

LEO PIŃSKER, monografia

J. Kirton . . . 20 „

BYT NARODOWY ŻYDÓW Traktat. Wyd. II.

S. Schiller . . . 50 „

GEOGRAFIA PALESTYNY, G. Brodowski

50 „

MAPA PALESTYNY . . . 40 „

na tańszym papierze . . . 30 „

NOWE DROGI W SYONIZMIE

Dr. Alfred Nossig . . . 20 „

O LOSACH I OBECNYM STANIE PRACY REALNEJ W PALESTYNIE

Dr. A. Salz . . . 20 „

KOLONIZACJA ŻYDOWSKA W PALESTYNIE

Prof. Dr. O. Warburg . . . 6 „

WIDOKÓWKI: KOL-NIDRE. W. Wachtla . . . 6 „

„ KISZYNIEW „ . . . 6 „

Zamawiać można:

Administracja „MORIAH“, Lwów, pl. Smolki I. 5.

Przesyłki pieniężne uprasza się adresować :

M. SCHIFF, Lwów, Bożnicza 26.



U wrót nowej ery.

Po głębokim piętnastoletnim śnie, przerywanym tylko w czas wyborów najnędźniejszą korupcją i deprawowaniem masy żydowskiej, obudziła się asymilacja galicyjska do nowego życia. Piętnaście lat ostatnich, to dla innych narodów był czas rozwoju ekonomicznego i kulturalnego, to było organizowanie wszystkich sił narodowych celem zapewnienia sobie trwałego dobrobytu, to była coraz głębsza demokratyzacja, budzenie szerokich warstw ludowych i zwycięska walka o prawa polityczne, — dla nas był to okres coraz groźniejszego upadku, coraz bardziej wzrastającej nędzy materialnej, zaniku wszelkich dążeń kulturalnych i zabijania każdej dążności do stworzenia świeżego, zdrowego życia politycznego wśród społeczeństwa żydowskiego.

Kiedy dzisiejsi przewodcy żydostwa galicyjskiego z obozu asymilacji wystąpili na arenę polityczną, postawili sobie program, który wprawdzie nie odpowiadał wszystkim potrzebom społeczeństwa naszego, który jednak przynajmniej zmienić chciał częściowo warunki bytu naszego ludu, zmniejszyć przysłowiową

a strasliwą jego nędzę i zwrócić go ku oświacie i kulturze europejskiej. Dziś, gdy od kilkunastu lat władzę już dzierżą w swem ręku, ani jednego kroku naprzód skonstatować nie możemy. Po chwilach szczerego może zapалу dla sprawy, przyszły długie lata wygodnego używania, zdrady interesów ludu a egoistycznego dbania o własną kieszeń, sojuszu z najciemniejszymi żywiołami panującej w kraju warstwy szlachecko-polskiej a potem zupełnego zaprzędania się — za cenę mandatu.

Polityka asymilacyjna dawno już zbankrutowała a tylko terror i gwałt możnowładców żydowskich w połączeniu z starostą polsko-galicyskim pozwala jej istnieć jeszcze i rozwijać swą niszczącą działalność. Powszechne głosowanie, z którem razem idzie polityczne dojrzewanie mas i ich postęp — zetrze dotychczasowych polityków żydowskich na proch i zmiecie ich z porządku dziennego. I staną przeciw sobie dwa prądy w żydostwie: ci którzy dotąd je zastępując nie mogli go uchronić od upadku i nędzy, a wyzyskali wpływ swój na powiększenie własnych majątków i ci, którzy z ludu swego wyrosli o jego jedynie potrzeby dbać chcą, których wytyczną w ich całej działalności politycznej tylko: dobro ludu żydowskiego. Pierwsze wybory powszechne i zapewne jeszcze następne po nich będą starciem się dwóch tych partii żydowskich: asymilacyjnej i narodowej, a przez to się staną dniem sądu i wyroku ludowego — na jedną lub drugą stronę. Naród żydowski rozstrzygnie. A będzie wielkim zyskiem agitacji wyborczej dla nas, dla których mandaty nie celem są, lecz jednym tylko ze środków do naszego celu wiodących, że idea syońska, idea samopomocy i odrodzenia narodowego, rozszerzy się wśród wszystkich warstw naszego ludu, że przejdzie z głów inteligencji i mieszczaństwa żydowskiego w wielkie masy ludowe, dotąd jeszcze stojące od nas zdala i zapewni sobie przez to jedynie trwałą gwarancję swego urzeczywistnienia.

W żaden jednak sposób nie wolno nam sobie lekceważyć siły asymilacji obecnej. Jeszcze siedzą jej menerzy w sejmie galicyjskim, radach miejskich i izbach handlowych i na zewnątrz reprezentują ludność żydowską. Jeszcze władną silnie kahałami i wszystkimi prawie instytucjami żydowskimi i jeszcze wśród siebie mają szczwane lisy, które bezwzględnie przy władzy się chcą utrzymać, a za sobą — szeregi wyzyskiwaczy, lichwiarzy i oszustów, dla których zwycięstwo nowego prądu

będzie wyrokiem zagłady i śmierci. Nic nie masz niebezpieczniejszego dla przyszłości idei narodowo-żydowskiej w Galicyi, jak naiwna wiara i ufność, żeśmy już wpływ dotychczas rządzącej klikki kahalnej przełamali i że masy łatwo z2 sobą połączymy. Trzeba jeszcze długiej, wytężającej i intensywniej pracy organizacyjnej, zanim ostatnich wygnamy przedstawicieli starego, zgniłego prądu asymilacyjnego z ich stanowisk i zanim dla nas zdobędziemy władzę.

Wykazała to najdowodniej raz jeszcze ankieta prof. Sternbacha w sprawie zmiany dotychczasowego systemu nauczania religii żydowskiej w szkołach galicyjskich. I tamta strona pracy nie zaniedbuje. Zwołuje zjazdy żydowskie, by móz2 na nich wobec umyślnie w tym celu zaimportowanych „Żydów staroza konnych“ propinatorów, hyen wyborczych i innych tym podobnych kreatur, przypomnieć sobie nagle odrębne interesy żydowskie, mówić o potrzebach ludu naszego, kiedy się dotąd przez lat piętnaście nie chciało nawet rozpocząć jakiegokolwiek starania o naprawę nieznośnych stosunków i oślepić masy żydowskie nowoukuty2 frazesem o pracy dla dobra Żydów i tego kraju, w którym tak długo już mieszkamy. Urządza się ankietę, któraby się zastanowiła nad możliwością wszczęcia w młodzież żydowską większej dawki „etyki“, uwierzywszy najprawdopodobniej zdaniu ks. Wilczkiewicza i Pelczara, że młodzież żydowska zepsuta i „nieetyczna“ demoralizuje swych kolegów chrześcijańskich — a tej nowej „etyki“ uczyć pragną kosztem zupełnego usunięcia nauki języka hebrajskiego ze szkoły, tej odrobiny „separatyzmu“ żydowskiego, która już dawno solą jest w oku Polaków wyznania mojżeszowego lub jutrzejszych mechesów bez w. m. Na żądanie młodzieży żydowskiej, domagającej się głośnie uznania swej narodowości i wprowadzenia nadobowiązkowej nauki języka hebr. oraz historii żydowskiej, śmiało odpowiedzieć zastępcą Żydów w Radzie szkolnej wniesieniem projektu zupełnego usunięcia obowiązkowej nauki języka hebr. przy nauczaniu religii a zastąpienia jej jedną godziną nadobowiązkowo uczniom wykładaną która zaprowadzona na próbę w 2—3 gimnazyach po rychłym czasie mogłaby zupełnie być usunięta ze szkoły średniej. I tylko dzięki energicznemu protestowi organizacji syonistycznej oraz licznych deputacyi samej młodzieży żydowskiej, wysyłanych do uczestników tej nieszc2ej ankiety, udało się na razie

usunąć reformę p. Sternbacha, a jego samego przekonać o tem, że się grubo pomylił, sądząc, iż po sławetnym zjeździe Loewensteina asymilacya tryumfatorką jest w żydostwie galicyjskiem.

U wrót nowej ery się znajdujemy dla społeczeństwa żydowskiego w Galicyi i dlatego ciężka spoczywa odpowiedzialność na dzisiejszych kierownikach naszego ruchu narodowego. Od nich to zależeć będzie przyszłe ukształtowanie się stosunków żydowskich w kraju. Afera ankiety Sternbachowskiej nie będzie odosobnioną. Jest ona wstępem do stawiania dalszych ograniczeń rozwijającemu się ruchowi narodowemu, w szczególności zaś do odebrania nam, młodzieży żydowskiej, możliwości pielęgnowania naszych ideałów narodowych. A nie grożą nam z pewnością tyle zakładane w miasteczkach żydowskich śmieszne budy goldmanowskie, towarzystwa wyznaniowo żydowskie a narodowo polskie pod „możnym protektoratem“ bogatych lichwiarzy i oszustów politycznych i zjazdy i konferencye przeróżne i zupełne oddanie się Polakom przeciw nam Żydom — ile niebezpieczną dla nas stać się może niezrozumiała powolność a często nawet beczynność naszych kierowników. A w szczególności zwrócić powinniśmy uwagę na to, że działalność polityczna syonistów nie na zdobywaniu jedynie mandatów polegać ma, lecz na zorganizowaniu żydostwa celem ochrony jego przed upadkiem ekonomicznym i na rozpoczęciu żywej pracy kulturalnej, na stworzeniu instytucyi i organizacyi, któreby w rozmach możliwości bronić miały coraz bardziej pod względem materyalnym i umysłowym upadającej naszej masy. Bez tej przygotowawczej pracy nie ma mowy o zdobyczach politycznych i dlatego się wystrzegać winniśmy zbytnich nadziei i ułud co do najbliższej przyszłości, zanim społeczeństwa naszego nie zdołamy zorganizować.

Poraz pierwszy naprawdę wejdziemy w masy żydowskie i zastąpić będziemy mieli jej najżywotniejsze interesy. Jest zadaniem młodzieży przygotować się do przyszłej swej misyi, polegającej na wzniosłej pracy dla całego narodu naszego, któremu wolną dać chcemy Ojczyznę i na niemniej wzniosłej i pięknej działalności dla uciskanych ubogich mas żydowskich w tym kraju, dla których stworzyć chcemy warunki do ich ekonomicznego i kulturalnego rozwoju.

f.

M. FROSTIG.

Ekonomika żydowska a syonizm.

I.

„Syonizm uzasadniony jest całą historią żydowską“; „syonizm jest wynikiem dziejowej ewolucji narodu żydowskiego“ — oto zdanie, które w ostatnich czasach coraz częściej spotykamy w literaturze syońskiej. A gdy literatura ta zaczyna się coraz bardziej pogłębiać; gdy jej już nie wystarcza tylko konstatawanie faktów dzisiejszych i wyciąganie wniosków z obecnego położenia naszego narodu, lecz gdy udowodnić chce, czy to na podstawie porównawczych dat statystycznych, czy na podstawie wszechstronnego i obiektywnego przedstawienia historii żydowskiej, iż syonizm leży na przedłużeniu linii materialnego i duchowego rozwoju Żydów, że jest „koniecznością historyczną“, jak mówimy — jest jednym z pierwszych jej zadań wykazać, czy ekonomika żydowska w rozwoju swym prowadzi do syonizmu; czy działalność gospodarcza Żydów w przeszłym i teraźniejszym swym stanie okazywała, względnie okazuje tendencje do stworzenia odrębnego gospodarstwa narodowego w Palestynie. Kwestya ta jest dzisiaj na porządku dziennym a cały szereg publicystów i pisarzy żydowskich dokładnie i obiektywnie ją rozpatruje. Ważność zaś jej polega na tem, że chce ona teorię syonizmu, który dotąd wypływał przeważnie z pobudek idealistycznych, oprzeć na zdrowej i trwałej podstawie ekonomicznych stosunków żydostwa i ich dotychczasowego rozwoju, chce syonizm „ściągnąć z nieba na ziemię“.

Niedokładna i wcale zresztą nie wyczerpująca tematu praca ta, raczej plan obszerniejszego studyum — pragnie jako tako wyświetlić tę kwestyę i dać próbę odpowiedzi.

II.

Po upadku Jerozolimy zaczęła się ludność żydowska coraz bardziej rozpraszać po świecie. Złożyło się na to: przymusowe przesiedlenie Żydów do innych krajów państwa rzymskiego oraz dobrowolna emigracya z Palestyny. Już przedtem istniały większe gminy żydowskie w Aleksandryi, Rzymie i wielu miastach greckich, założone przez kupców jeszcze przed zburzeniem świątyni, które ciesząc się opieką niektórych imperatorów rzymskich coraz lepiej się rozwijały. Kwitnący ich stan zachęcał Żydów palestyńskich do emigracyi, szczególnie, że sama Palestyna ekonomicznie zupełnie upadła a cierpiąc wskutek ciągłych powstań, wojen i prześladowań rozwinąć się nie mogła. Głównie więc ekonomiczny upadek Palestyny był przyczyną tak wielkiej emigracyi żydowskiej. Gdy zaś w gospodarstwie domowym, które prze-

ważało w ówczesnym świecie cywilizowanym, Żydzi łatwo mogli objąć w swe ręce bardzo zyskowny i odpowiedni ich charakterowi handel, a jako obywatele rzymscy mieli prawo nabywania ziemi w całym imperium rzymskim, — Żydzi przedewszystkiem zajęli się handlem, przyczem jednak nie zrzekli się wcale produkcji rolnej, biorąc przez kilka wieków żywy udział w ogólnej produkcji krajowej i uprawiając razem z tubylcami ziemię przez siebie zamieszkałą. I tak widzimy ich we Włoszech jako posiadaczy ziemi, kiedy papież Grzegorz I. chcąc skłonić Żydów do przejścia na katolicyzm, uwolnił żydowskich chłopów i dzierżawców roli, którzy się ochrzczili, od podatku gruntowego.¹⁾ W Hiszpanii, jeszcze przed wędrówką ludów osiadli tam Żydzi, zajmowali się po za handlem także wiele rolnictwem. „Mieszkali w miastach albo na roli, albo sami albo przez swoich niewolników uprawiali ziemię, posiadali winnice i plantacje drzew oliwnych, zajmowali się rzemiosłami, handlem a nawet żegluga”.²⁾ Taksamo znacznym był procent rolników żydowskich w Frankonii i w Niemczech, dopóki nie rozpoczęły się prześladowania żydowskie. Jeśli niesłusznem jest twierdzenie, że Żydzi wcale nie uprawiali sami swej ziemi, jak to przypuszcza B. Lazare, a za nim Pasmanik³⁾, to jednak przyznać musimy, że bardzo wielki procent żydowskich właścicieli roli posługiwał się niewolnikami i że Żydzi nie byli w swej większości „robotnikami ale posiadaczami rolnymi”. Kilkakrotne wzmianki o chłopach żydowskich w odróżnieniu od właścicieli lub dzierżawców roli wykazują najdowodniej, że prócz wielkich posiadaczy ziemi, których rolę uprawiały szeregi niewolników, istnieli też drobni właściciele, sami na swem gospodarstwie pracujący. Poza rolnictwem silnie rozwinięty był wśród Żydów handel niewolnikami. „Das Mittelalter, wie das Alterthum konnte der Sklaven nicht entbehren und die Juden waren vermöge ihrer ausgebreiteten Verbindung die besten Zwischenhändler für diesen allerdings gemüthempörenden aber damals keineswegs entehrenden Handelszweig”.⁴⁾

Stan materyalny Żydów, nie ograniczonych na razie uciśkiem lub prześladowaniami, coraz bardziej się podnosił. Mnoży się wśród Żydów europejskich, niczem wśród wiary nie różniących się od zewnątrz swego otoczenia, bogactwa i dostatki; bardziej kulturni, niż barbarzyńskie ludy germańskie z epoki wędrówki narodów, wśród których mieszkali, większą odznaczają się przemysłowością, oraz znajomością stosunków; wszędzie mając swych współbraci, z którymi jak najściślejszą odczuwali łączność, objąć mogli cały handel w swe ręce i stać się klasą kapitalistów

¹⁾ Grätz. Jüd. Gesch. Wyd. III., V. 41.

²⁾ Grätz. cyt. V. 56.

³⁾ „Teorya i praktyka poale syonizmu” str. 43 (wyd. żarg.)

⁴⁾ Grätz. cyt. V. 42.

ówczesnego społeczeństwa; mogli stworzyć na początku średnio-wiecza żydowski „Altkapitalismus“, jak go nazwał Sombart. Żydzi odkupowali i sprzedawali dalej ziemię duchownym oraz świeckim panom; zajmowali się rolnictwem, jako wielcy i drobni właściciele; uprawiali rzemiosła a ich okręty handlowe przepływały rzeki i morza.

Wzmagający się i mający już na swe usługi siłę wykonawczą państwa, kościół katolicki kres położył tej świetności. Pobudki religijne oraz zazdrość z powodu bogactwa żydowskiego. spowodowały pierwsze, większe, celowe prześladowania. Rozpoczęło się od odebrania Żydom możności uprawy i posiadania roli. Dokonano zaś tego zapomocą zakazu trzymania niewolników chrześcijańskich, koniecznych do uprawy znaczniejszych obszarów ziemi. Kilkakrotne wywijanie się z pod tego zakazu nie pomogło. Wielka własność żydowska musiała przestać istnieć, gdy jej odebrano siłę roboczą. Z drugiej strony rozpoczynające się prześladowania nie pozwalały na posiadanie nieruchomości gruntowych, lepiej było być każdej chwili przygotowanym do ucieczki, a do tego potrzebną była możność szybkiego spieniężenia majątku. A coraz bardziej rozwijający się feudalizm, wykluczający Żydów z własności ziemskiej, zmuszał ich także coraz silniej do wyłącznego zajmowania się handlem. „Das Lehnssystem, das sich im deutschen Kaiserthum am folgerichtigsten ausgebildet hatte, hinderte sie (die Juden) Boden zu besitzen und wies sie auf den Handel an. Jude und Kaufmann galten in Deutschland als gleichbedeutend.“⁵⁾

Ów kryzys ekonomiczny skończył się tym razem dla Żydów bardzo pomyślnie. Masowe zubożenie, jakie zwykły za sobą przynosić Żydom wszystkie kryzysy ekonomiczne, tym razem nie nastąpiło. Usunięci od posiadania ziemi objęli Żydzi ogromnie się wówczas podnoszący handel światowy i odtąd stali się wyłącznie prawie narodem kupców, handlarzy.

III.

Od VII. do XI. wieku są Żydzi kupiecką warstwą Europy. Wyparcie z roli nie nastąpiło odrazu ale było procesem powolnym, trwającym całe wieki a w Niemczech spotykamy jeszcze bezpośrednio przed wojnami krzyżowymi ślady żydowskiej własności ziemskiej.⁶⁾ Sami Żydzi pojawiając się, że się nie będą mogli utrzymać na roli, starali się jej pozbyć a chwycić się handlu, które to zajęcie „dałoby im gwarancję, iż w wypadku ucisku i wynikłej stąd konieczności wychodźstwa — uda im się swe interesy zwinąć i bez wielkiego uszczerbku materyjalnego, bez zbyteknie usiłowań przenieść się na miejsce inne“.⁷⁾ Coraz ściślej

⁵⁾ Grätz. cyt. V. 334.

⁶⁾ Grätz cyt VI. 82—83.

⁷⁾ S. Schiller: Byt narodowy Żydów; wyd. II. str. 27.

dokonujący się podział na stany społeczeństwa średniowiecznego, wypychał Żydów w stan kupiecki; szlachta objęła stan rycerski, mieszczenie wylaniający się z ludności wiejskiej zajęli rzemiosło a chłopci — uprawę roli. Żydzi więc stać się musieli siłą faktu warstwą pośredniczącą między zwyż wspomnianymi stanami. Nie służąc w wojsku ani nie ulegając panom feudalnym z jednej strony, a z drugiej — nie mogąc wejść w produkcję samą, przyjęli na się obowiązek wymiany handlowej. Stosunkowo wysoki stopień zamożności pozwolił im handel ten znacznie rozwinąć i uczynić go naprawdę wszechświatowym. „Handlowali oni niewolnikami, przedmiotami zbytku, dywanami, towarami korzennymi w ogóle produktami Wschodu. Żydowskie karawany przeciągały przez całą Europę, od Hiszpanii do Kaukazu, od północnej Anglii do Małej Azji⁸⁾. Handel ten nie był wcale połączony z lichwą, jak to niektórzy sądzą i nie przeszedł odrazu po swem postanowieniu w interes lichwiarski⁹⁾. „Żyd wczesnego średniowiecza był w pierwszym rzędzie kupcem i tylko okolicznościowo zajmował się pożyczaniem. O specyficznej lichwie żydowskiej aż do wieku XI. wogóle nigdzie nie słyszymy¹⁰⁾. Jeśli się zaś mówi o niektórych zakazach i ograniczeniach, dotyczących się szczególnie artykułów żywności¹¹⁾, to należy pamiętać o tem że wedle nauk ojców kościelnych, będących podstawą ekonomicznych poglądów w średniowieczu, wszelki zysk z takich właśnie artykułów uważany był za nieprawny a nawet lichwę¹²⁾.

W okresie tym pojawiały się sporadyczne prześladowania; powodowane były one jednak agitacją klerykalną i na razie nie mając silnej podstawy w zawiści ekonomicznej, nie groziły całosci narodu. Zajęcie zresztą handlem pozwalało, jak już zauważyliśmy Żydom łatwo zmienić miejsce ich pobytu i ciągle szukać innych siedzib.

W wieku XI. ekonomiczna podstawa żydostwa europejskiego znowu ulega przemianie. Jak zawsze tak i teraz nie odbyła się ona wskutek przyczyn naturalnych, wewnętrznych, jak to się dzieje u innych narodów, ale narzuconą nam została z zewnątrz. Ekonomika żydowska nie rozwinęła się, nie postąpiła dalej w kierunku progresywnym, ale uczyniła raczej krok w tył, cofnęła się w kierunku regresywnym. Przyczynami tej katastrofy były: 1) wzrastająca nienawiść do Żydów z powodu ich zamożności; 2) podnoszący się stan kupiecki z łona samychże narodów tubylczych. Pierwsza przyczyna jest chroniczną i występuje co

⁸⁾ Dr. D. Pasmanik: cyt. str. 44.

⁹⁾ Jak to sądzi np. p. Hartglas. Vide jego: „Terytorium a naród str. 25.

¹⁰⁾ J. Schipper: Geneza lichwy żyd. w średniowieczu. Moriah R. IV; Nr. V. str. 179.

¹¹⁾ Grätz cyt. V. 182.

¹²⁾ Vide: Oncken: Geschichte der Nationalökonomie.

jakiś czas, gdy się tylko zwiększył do pewnego stopnia zamożność Żydów, uważanych wszędzie za obcych wskutek odrębnego kulturowego życia, jakim żyją a i wskutek specyficznie żydowskiej formy produkcji czy gałęzi zarobkowania, jakiej się zwykle prawie wyłącznie oddają. A kiedy zawsze i wszędzie uważani jesteśmy za obcych, to jasnym nam się staje, że w chwili, w której ludność krajowa objawia dążność do objęcia zawodu, dotychczas znajdującego się w rękach Żydów, że w tej samej chwili mniej lub więcej brutalnie wytrącają nas z danej gałęzi zarobkowania. Gdy zaś do tego dodamy, że stan wysokiej szlachty i panujących, wówczas coraz silniej się podnosił a potrzebując ciągle wiele gotówki, zdierał ją prosto z Żydów, przyjąwszy tłumaczenie kościoła, że jako ludzie obcy, grzeszni i wrogowie świętej matki-kościół, pozbawieni być mają wszelkich praw i oddani na łaskę lub nienadanie swym panom — zrozumimy, jakie wówczas mieli Żydzi do zniesienia prześladowania i jak wszystkie bez wyjątku klasy, począwszy od najwyższych a skończywszy na najniższych, ich uciskały. I oto nadeszła druga katastrofa, o wiele straszniejsza w swych skutkach od pierwszej katastrofy ekonomicznej. Wojny krzyżowe oraz rabunki, których co jakiś czas dopuszczali się na Żydach książęta katolicki (Filip August w Francji w r. 1180; w Anglii i t. d.) zupełnie zniszczyły dotychczasową potęgę ekonomiczną żydostwa. I dziwne, że gdy dotychczas sporadyczne prześladowania Żydów wybuchały bezpośrednio pod wpływem antyżydowskiej agitacji duchowieństwa katolickiego, to teraz często księża stawali w obronie Żydów ¹³⁾. Przyczyną tego była nienawiść do Żydów ze względów ekonomicznych. Pogromy urządzało mieszczaństwo, które niedawno doszło do władzy i silnie zorganizowało się w cechy, stanowe wykluczając z nich Żydów. We Włoszech północnych nie pozwalały republiki kupieckie osiedlać się w swych miastach Żydom. „Dem Umstande, dass die nord- und mittelitalienischen Städte grösstentheils Handel trieben, ist es wohl zuzuschreiben, dass sie nicht so zahlreich von Juden bevölkert waren als die süditalienischen. Die grossen christlichen Handelshäuser, welche im Bürgerrate entscheidende Stimme hatten, mochten die Concurrenz der Juden nicht zugelassen haben“. ¹⁴⁾. Gdy zaś wogóle od tego czasu zaczyna się rozwój kupiectwa niemieckiego, hiszpańskiego, portugalskiego i t. d. — Żydzi muszą ciągle ustępować z placu innym i muszą szukać dla siebie innego zajęcia lub dalej emigrować. — Rozumie się, że nie wszędzie następowało wyparcie to Żydów z wielkiego kupiectwa równocześnie. W kilku krajach utrzymywali się oni w tym zawodzie jeszcze po wiek XI. z powodu korzystnych dla nich sto-

¹³⁾ Grätz cyt. VI. 50.

¹⁴⁾ Grätz cyt. VI. 238.

sunków politycznych. Ogólny jednak bieg ekonomiki żydowskiej bez względu na to, czy to stało się wcześniej czy później szedł w kierunku przez nas zaznaczonym. Prześladowanie Żydów staje się ciągle i konsekwentnem. Celem jego spowodowanie zupełnego upadku ekonomicznego Żydów, co się też prawie wszędzie udaje. Świetność Żydów kończy się w zachodniej Europie w wieku XI. by się więcej nie podnieść aż do naszych czasów. Ten sam proces odbywa się w Hiszpanii po zdobyciu jej przez chrześcian.

(C. d. n.)

MENDELE-MOCHER-SFURIM.

KULAWY FISZKO *)

(Fragment z „Księgi żebraków“. — Rzecz dzieje się na furze mojego kolegi, wędrownego księgarza Altera Jaknehuza).

— Nu, Fiszko, otwórz gębę i opowiadaj!

Tak powiedzieliśmy do Fiszka, kiedyśmy się usadowili na swych miejscach na furze Altera, a konie nas usłuchały i ruszyły z miejsca; koń Jaknehuza ciągnie naszą furę i otwiera pochód, a mój koń, niebardzo ambitny z natury, raczył zająć drugie miejsce i ciągnął z tyłu mój wózek. Ale Fiszko waha się, kręci głową, krztusi się:

— Co wy, co?... Wstydzę się, jak to się odrazu tak zaczyna gadać! Trudno mi, nie potrafię, nie mogę!

Proszę Fiszka, zachęcam go, a nawet Alter, z natury małomowny, również czyni mu przedstawienia:

— Głupi człowieku! Powiadam ci, że jeno początek trudny. A skoro tylko usta otworzyłeś i jedno słowo wypowiedziałeś, to już reszta sama idzie. Wiem to z własnego doświadczenia. Jednem słowem, głupstwo! Ty sam, durny człowieku, zaraz zobaczysz, że to głupstwo. Otóż, Fiszko, ożeniłeś się ze ślepą sierotą. A jeśliś się ożenił — toś się ożenił, daj Boże szczęścia! To, żeś się ożenił, już słyszeliśmy. Co więcej?

— Co więcej? A niech dyabeł weźmie jej ojca i dziadka! — zaezał Fiszko siarczyście, jednym tchem przeklinać.

— Nu, nu! — popychaliśmy Fiszkę, który już opowiadanie urwał. A on napowrót rozpoczyna:

— Oj, dobrą żonkę sobie zakupiłem!... Pierwsze dnie po weselu, żyliśmy, jak to się zwykłe dzieje, dobrze ze sobą. Ja swoje obowiązki wobec niej speł-

*) Autor niniejszego fragmentu, najstarszy nowelista hebrajski i żargonowy, Mendele-Mocher-Sfurim (S. J. Abramowicz), święci obecnie siedmdziesięciolecie swych urodzin. O tym pisarzu ukazała się w naszym czasopiśmie wyczerpująca praca Ignacego Schipperera, do której odsyłamy naszych czytelników. (Moriah, R. 1905. Nr. 3—6).

niem Słuchajcie Żydzi, prawdę mówię, dalibóg! Co rana odprowadzałem ją na jej miejsce, koło starego cmentarza miejskiego a tam siedziała sobie na wiązce słomy i prosiła o jałmużnę, głosem żalonym, wzruszającym. Kilka razy dziennie, przynosiłem jej tam strawę, raz ciepłą kaszę, innym razem bochenek chleba, czasami kiszony ogórek lub melon. Daję jej i powiadam: Jedz, żoneczko, i bądź dobrej myśli! Ona zaś cały dzień siedzi na miejscu i od rana do wieczora pracuje na chleb. Nadto zaś często przychodziłem tak sobie, aby się popatrzeć, co ona porabia i pomódz jej przy „pracy”: wydawałem dobrodziejom resztę, przypominałem jej,¹ jakie ma stare długi u panów, którzy nie dali jałmużny zaraz, lecz obiecali ją później oddać; czasami zaś odpędzałem kozy, gdy chciały zabrać słomę, na której siedziała. W miesiącu Elul, kiedyto groby tłumnie się odwiedzają, wyprowadzałem ją codziennie na wielki jarmark, który się odbywał na cmentarzu zamiejskim, a tam ona robiła niegorsze interesy, jak chazen i szamesi, mekabl-m*) i odmawiający psalmy, płaczki i kobiety, które robią świece i wymierzają cmentarz, i t. p. Stanowisko to było dla niej dojną krową i mieliśmy chleba podostatkiem. Ale kiedy się człowiekowi dobrze powodzi, chce on, ażeby mu się jeszcze lepiej powodziło; kto ma czarny chleb, chce białego.

Wiesz, Fiszko, zaczęła mi moja żona prawić, tacy ludzie, jak ja i ty, nie przypadną na świecie. Nasze ułomności są przecież dla naszego zawodu ogromnie przydatne. Żeby to inni mieli takie ułomności, toby się wzbogacili, a my nie jesteśmy ludźmi czynu. Posłuchaj swojej starszej i doświadczeńszej żony; weź mnie, Fiszko, i prowadź mnie do wielkich miast, a zobaczysz, że z boską pomocą dużo zbierzemy pieniędzy. Tu niema już co robić. Tu musisz czasami godzinami czekać, aż się ktoś nad tobą zlituje i rzuci ci centa. Dużo ludzi mówi o szczęściu, jakie spotkało „Łekisza“, zięcia „Cholery“. Zaraz potem, jak się ożenił ze swoją Perłą, poszli w świat i znaleźli szczęście. Motel-mekabel, który jedzie po świecie, aby zebrać posag dla swej córki, spotkał ich w Kiszyniewie. Worki, powiada, pełne darów Bożych: kawałki chleba, większe od tych, które u nas dostaje goj-szabasowy*), a nawet mamałyga tam się znajdzie. Perla ma twarz czerwoną, jak słońce, jest tęga i za darmo nie wzięłaby naszego miasteczka. Żydzi, którzy tu przybywają z Odessy, dużo mówią o szczęściu Jontla, drugiego zięcia „Cholery“. Widziano go tam, jak łązi na czworakach, między sklepami, a Pan Bóg daje mu chleba, ile sam chce. Ludzie z podziwem nań spoglądają i powiadają: Dużo kalek jest w Odessie, niema takiego kaleki, któryby do Odessy nie zawitał, ale wszelkie kaleki są niczem wobec tych, jakich dostarcza Głupsk. Nawet w Anglii takich niema. Niema co mówić, Głupsk znany na świecie. Żyd z Głupsk, wszyscy nań się patrzą, jak na coś nadzwyczajnego. A więc i nas Pan Bóg nie opuści. Słuchaj, Fiszko, ucieknijmy stąd jeszcze nim minie lato. Szkoda tu czekać nawet jeden dzień.

Spelnilem wolę żony — poszliśmy; ja, kulawy prowadzę, ona, ślepa idzie za mną.

Co wam mam długo prawić, Żydzi, Pan Bóg nam poszczęścił, w każdej wsi i w każdym mieście, znaleźliśmy łaskę w oczach ludzkich i kogo o jał-

*) Mekabel — żebrak lepszego gatunku, n. p. uczony w talmudzie lub podupadły gospodarz.

*) Goj, który w sobotę gasi świece, dostaje za to kawałek chleba.

mużnę prosiliśmy, dawano ją nam. Wszędzie przytułek był dla nas otwarty, drzwi od domów nie zamykano przed nami — żebrz, bratku, ile ci się żywnie podoba. Żona uczyła mnie przepisów żebrackich. Byłem jeszcze w tym kierunku niedoświadczony, ale żona miała za sobą dużo praktyki. Ona mnie uczyła, jak się wchodzi do domu, jak trzeba stękać i kaszleć, kiedy trzeba prosić o jałmużnę, kiedy jej żądać, kiedy oburzać się i domagać większego datku, kiedy błogosławić, a kiedy przeklinać. Myślicie, że to kapcaństwo łatwa rzecz; kto chce żebrać, idzie sobie ot tak i żebrze. Uchowaj Boże! To jest wiedza i trzeba ją poznać.

— I ja tak myślę — przerwałem Fiszce — aby być u nas bogaczem, wystarczy szczęście, do tego mądrości nie potrzeba. Zarozumiałość, beczelność i mądrość przychodzi później. Ale żeby być żebrakiem, i to takim, jak Pan Bóg przykazał, nie wystarczy szczęście, trzeba być mądrym i przebiegłym, nim się u bogaczy wydusi centa, nim się ich zmusi do tego, aby centa dali, jeżeli im od centa milsze życie i nie chcą zginąć pod rękami natrętnego żebraka.

— Protestuję przeciw temu, Reb Mendele, — odparł Alter — abyś przerwał opowiadanie Fiszki. Daj mu mówić. Otóż dalej Fiszko!

— Ja i moja żona byliśmy pieszymi żebrakami — zaczął Fiszko na nowo — zaliczaliśmy się do klasy pieszych żebraków. Dziwicie się, Żydzi. Słuchajcie, a objaśnię to wam.

Żebracy na świecie dzielą się na różne klasy... Dajcie mi się trochę namyśleć: to trudna rzecz, łatwo imona pojąć pomieszać — sznorerzy, włóczęgi, stali żebracy, kapciani, biedni, ubodzy, mekablim, batlanim i wylizywacze talerzy — żebraków tyle, co piasku w morzu. Zaraz wam ich po porządku przedstawię!

Ale nie nie pomogło. Fiszko siłił się, walczył z językiem aż musiałem mu dopomóc. Z jego niewyraźnych słów wyrozumiałem, że takie są u nas gatunki żebraków: „Piesi żebracy“ są to ci, którzy piechota podróżują. Ci dzielą się na włóczęgów, którzy po świecie się włóczą, i przykutych do ziemi, którzy w obrębie tego samego miasta żebrzą. „Podróżujący żebracy“ są to ci, którzy jadą po świecie furami. Podróżujący dzielą się znów na „domowych“, t. j. takich, którzy się urodzili w domu, w jakimś miasteczku litewskim lub polskim, dokąd są przynależni; i na „połnych cz. pustynnych“, którzy się urodzili w polu na furze, a rzodkowie ich już jeździli furami po świecie.

Są to niejako Cyganie żydowscy, bo na drodze rodzą się i chowają, że nią się i mnożą, wreszcie zaś umierają; są oni wolni, jak ptaszki niebieskie, nie są od świata zależni i nawet się nie modlą — nie ma dla nich pana! Do klasy lokalnych żebraków należą: „prości żebracy“, to są Żydzi i Żydówki, którzy zarzucają worek na plecy i idą poprostu żebrać. „Żebracy z ramienia wiary świętej“, to batlanim i mekablim, oraz ci cęcigodni żebracy bet-hamidraszowi, którzy odmawiają za pieniądze psalmy i modlitwy pośmiertne. Do tego rzędu należą też: trąbiący na szofarze, korektorowie teflim i mezuzot i t. d. „Żebracy ku czci Zakonu Bożego“ to ci, którzy opuszczają swe rodziny, osiadają w małomiasteczkowym bet-hamidraszu i utrzymywani z funduszków gminnych spędzają czas nad talmudem. „Żebracy na usługach dobroczynności“, zbierający datki niby to dla innych. „Żebracy skryci“, to obywatele podupadli, którzy tylko skrycie podawaną im jałmużnę przyjmują. „W pół żebracy“, np.

mełamedzi w tałmud-torze, rabini, dajanowie, szamesi i t. p. Każdy z tych w połowie pełni swój zawód właściwy, w połowie zaś trudni się żebractwem. „Świąteczni żebracy“ przyjmują jałmużnę tylko przed pesach i ianemi świętami oraz w purim i chanukę... rozumie się, nie dla siebie, lecz dla innych.

Przypomnij mi no, Reb Alter — rzekłem do swego kolegi — może jeszcze zapomniałem wymienić jakowychś żebraków.

— W jakim celu? — odrzekł Alter — może zapomniał, powiada! Świat się zawali, jeżeli jakiś gatunek opuści. Jak gdyby to był taki przepis, że jeśli ktoś nie stoi na liście, nie wolno mu żeбраć!..

— Nie, Reb Alter, rzekłem doń, nie mów w ten sposób. Nasi żebracy są dumni i gonią za honorem, za najmniejszą obrazę gotów jeden żebrak drugiego zabić. Boże uchwaj przed dumnym żebrakiem!.. Otóż — przypominałem sobie! Są jeszcze liczne gatunki żebraków: Wnuki cudotwórców i „mejchesi“ wogóle, Żydzi jerozolimscy i opaleni, chorzy ze świadectwami lekarskimi, zbierający na wydanie swych córek, wdowy i żony przez mężów opuszczone, pisarze oraz chazeni, którzy stracili głos. Nie wstydź się, Reb Alter, nam wędrownym księgarzom wolno się też zaliczać między kapcanów. A dalej nasi drukarze i wszelkiego rodzaju wydawcy razem z zecerami, korektorami i pi-sarzami, cały ten naród — hejże między żebraki!.. — Teraz, Reb Alter, trzeba ten cały tłum uporządkować i wyznaczyć dla każdego miejsce na liście kapcanów.

I, i, Reb Mendele, rzekł Alter rozgniewany, skrobiąc się za kołnierzem, dość z tymi żebrakami! Kiedy to słyszę, wydaje mi się już, że mnie pchły kłają. Mogłeś powiedzieć całkiem krótko: Każdy Żyd jest żebrakiem! I dość... Proszę cię, daj Fiszce mówić, nie przeszkadzaj mu.

— Otóż, Fiszko — rzekł doń Alter, zachęcając go do dalszego opowiadania — otóż, ty i twoja żona byliście pieszymi żebrakami i chodziliście sobie w zgodzie. Co dalej?

— Chodziliście, powiada — odparł Fiszko — a moja żona mówiła, że pełzamy, jak raki i ciągle mi wymyślała. Czepiała się, że na mnie się oszukała. Ona ze mnie zrobiła człowieka, wprowadziła mnie między ludzi, dała mnie chleb i postawiła mnie na nogi, a jej nie jestem wcale wdzięczny, owszem robię jej na złość. Słuchałem jej łajań i nie nie odpowiadałem, myśląc sobie że tak to zwyczajnie żona robić powinna. Każdego męża żona łaje, a często i potraktuje kulakiem. Potem się przeproszała ze swoim Fiszką i mówiła: Nu, Fiszko! I zśliśmy, ja prowadził, a ona szła za mną; i tak łąziliśmy po świecie.

Przez długi czas po świecie się błakaliśmy, a kiedy doszliśmy do Bałty, już było po wielkim jarmarku. Żona się smuciła, jakby tysiące straciła. Ja ją pocieszałem; Co tu się trapić? Jarmarku niema, ale Bałta jest, dzięki Bogu, i wszystkie drzwi przed nami się otworzą! Mało to mamy domów w tak wielkim mieście? A ona jest niepocieszona, łaje mnie i krzyczy: Spal się razem ze swoimi domami! Nie chcę twego miasta, durniu, tego paskudnego miasta! Miasto mi daje! Nie chcę! Słyszysz? Zapadnij się razem z twoją Bałtą.

Reb Alter! — zawołał nagle na głos — znalazłem! Jest jeszcze jeden gatunek kapcanów!..

— Ale ci dopiero znalazł! — mruczał Alter, — znowu swymi żebrakami przerywa opowiadanie. Dyabeł nie weźmie twych kapcanów, jeśli im dziś już dasz spokój, a resztę wymienisz jutro,

(Tłum. z hebrajskiego J. F.)

Eliza Orzeszkowa.

(Z powodu Jej jubileuszu.)

W życie żydowskiego Ghetta, w ten piekielny wir ludzkich bólów wstąpiła Eliza Orzeszkowa. Wstąpiła duszą przeczystą i sercem anielskim.

Poznała naród, gnębiony naród Izraela, „co z gruzów drugiej świątyni nie ratował złota, ni kosztowności, lecz skarb najdroższy: biblię. Nie szukała epigonów narodu, który Mojżesza wydał i wydał proroków, w stołecznych pałacach, w złotogłowie obitych salonach bankierów; jeno szukała i znalazła go tu, w Ghetcie, w tych »społecznych dolinach«, ku którym — jak mówi, zwrócił się wzrok »tych, którzy są społeczeństwa swego okiem, sercem i natchnieniem«.

I weszła w progi Ghetta. — Ujrzała tu życie, wściekłego cierpienia i bólu okrutnego tak pełne, życie tak straszne i tak nieludzkie, że gorzkimi, gorącymi załkała łzami. Łzami czyściami, jak krople rosy niebieskiej, szczeremi, jak szczeremi są łzy matki, wylane nad łóżem chorej dziecinny,

Te łzy — to jej dzieła z życia żydowskiego.

Wiele z nich jakiś niebiański czar, anielska miłość; wiele olbrzymia, przepotężna litość i heroiczne współczucie dla bólu i cierpienia bliźnich...

* * *

Jasnym jest, że Orzeszkowa, zeszedłszy w nizinne doliny Ghetta zaułków, kędy wichura nieszczyć szalonych lodowatym tchnieniem owiewa serce współczujące — nie sądzi, jak inni, według mamiącej rdzy powierzchownych pozorów, lecz wdziera się w najtajniejszą głąb duszy żydowskiej, duszy ludu żydowskiego. I odkrywa w niej najsztubtelniejsze drgnienia, najczulsze nuance otchłannego bólu, zabijających cierpień, rozpacznych porywów...

Orzeszkowa odczuwa i odtwarza duszę żydowską, jaką ona pod pleśnią szarzyzny życiowych walk i podłości — przedstawia się w istocie. Dlatego Żyd Orzeszkowej to nie Żyd — szachraj, lichwiarz, wyzyskiwacz, wcielenie wszelkiego zła, szatan, czyhający na mienie i dusze wiernych chrześcijan.

Nie ci są przedstawicielami ludu żydowskiego; oni są jego szumowinami, wykwitem jego położenia. Nie rzucajcie na nich kamieniem potępienia, nim nie poznacie pobudek ich działania, nim nie zakosztujecie ich życia. Nie rzucajcie na nich przekleństwa waszego, zanim nie poznacie tych głogów i ostów czernistych, co krwawią im ciało i duszę...

Tak woła wielkim głosem do społeczeństwa polskiego Ona, która swem sercem potężnie odczuła całą tragedję bytu Ahaswera, wiecznego tułacza.

* * *

Dusza żydowska składa się jakoby z dwóch połów, z dwóch dyametralnie różnych części, z których, każda ma najzupełniej odrębne skłonności psychiczne. Jedną tylko stronę skomplikowanej duszy żydowskiej znała dotychczas literatura polska. Orzeszkowa poznała drugą. I wczuła się w nią wielką, bezbrzeżną miłością... — —

Dusze Ghetta... Gedali, »wynędzniały suchotnik, z apatyczną rezygnacją noszący po świecie swój głód i swoje łachmany«, wlokący się przez cały boży tydzień od wioski do wioski, by zarobić nędzne trzy ruble dla pięciu swych dzieci — ten Gedali ma wielkie nieraz chwile; chwile, w których dusza jego ulatuje w nadziemskie regiony i cudnie, cudnie marzy... Marzy o »ludziach-aniolach, którzy szli w górę i zstępowali na dół, aby siać słodkość i światłość na ziemi, na której kiedyś nie będzie już ani biedy, ani kłótni, ani takich, co płaczą i w sercu swem krzyczą, że im bardzo źle... — — Albo

Szymszel, syn Gerszona, jest »uczonym«. Zatopiony w grubych foliałach, odwiecznie tryskającym źródle mądrości, nie wie poza tem o świecie nic; poza słowem bożem nic go nie obchodzi... Jest szczęśliwym, bezmiernie szczęśliwym, gdy w chwilach mistycznej ekstazy widzi złotolitą, w niebiosą wiodącą drabinę, a na jej szczeblach Aniołów, którzy się niegdyś ukazali śpiącemu praojcu... Aż wtem — na dochód ubogich on, najbiedniejszy z biednych, — »gra teatr«. Gra rolę Silnego

Samsona. I ta dusza, która dotychczas żadnych nie zaznała uczuć, tak się przejmując potęgą bohatera — pogromcy Filitynów, potęgą jego ideałów czynu, miłości i chwały, że się łamie na wspomnienie »suchej, subtelnej, jałowej uczoności«, tak małego, marnego ideału... Szymszel-Samson to odtąd — wykolejona, złamana dusza rośliny, wyrosłej pod chorobliwym płekiem promieni słońca Ghettoowego.

* * *

Najsilniej, najpotężniej a najwyraźniej zarazem wypowiedziała się Jubilatka w „Meirze Ezofowiczu“. Na przewspaniale utkanego kanwie małowianstwowego życia wymalowała cudnymi barwami serdecznego odczucia porywającą, bohaterską postać Meira. W swej ognistej piersi uświadomił on sobie całą nędzę i grozę położenia narodu. Na potężnych skrzydłach swego Ducha, żadnego wiedzy, prawdy i poznania, wzleciał ponad ciasny światopogląd swego milieu, a z tajemniczego testamentu swego pradziada poznał, dokąd ma swe kroki skierować. Zburzyć odwieczną basztę ciemnoty i zabobonu, zmiażdżyć fałszywych mędrców i proroków, którzy na bezdroże naród wiedą, zniszczyć i wykorzenić ślepią wiarę w literę „z której duch uleciał“, a ozłocić ciemne ścieżyny Ghetta światłodajnym promykiem ludzkiej wiedzy i przez to znaleźć drogę do porozumienia, zgody i harmonii Izraela z narodami, wśród których żyje, — oto cel, ku któremu dążył ten potężny idealista-marzyciel. Nie pamiętał snadź biedny, że na tej drodze tyłu już jasnych legło duchów, że za te same ideały został wielki Mojżesz Majmonides wyklęty i kacerzem ogłoszony...

I on doświadczył losu proroków ludzkości. Wyklęty, znieważony, obrzucony błotem idzie — w świat. Idzie w szeroki, nieznany świat z pismem pradziada na sercu, by zacerpnąć pełną garścią ze skarbnicy poznania, by zbawić i odrodzić naród... Czy znajdzie ludzi, którzy jego zrozumieją i których on zrozumie?... Czy wróci do ojczystego miasteczka z pochodnią światła, „mocą którego „cedr Libanu“ powstanie, gdzie ściele się „nizka tarnina“?... — pyta poetka. I kończy: »Czytelniku! jeżeli kiedy wśród drogi swej spotkasz Meira Ezofowicza, podaj mu szczerze, prędko braterską dłoń przyjaźni i pomocy!«

* * *

Eliza Orzeszkowa zrozumiała i odczuła duszę ghetta i dusze jego dzieci, jak nikt może inny przed nią. A miłując prawdę i sprawiedliwość i dobro nadewszystko, zapragnęła stworzyć złoty most porozumienia między ghetttem a światem kultury europejskiej — dla obopólnego szczęścia, dla wyzwolenia bogatej duszy żydowskiej z pięć wiekowej ciemnoty, z zabójczych objęć bezpłodnych dociekań talmudycznych i tysiąca komentarzy do nich... I pierwszą dłonią, która wyciągnęła się szczerze, serdecznie ku wyklętemu Meirowi była dłoń — Elizy Orzeszkowej.

* * *

Gdy dziś całe społeczeństwo polskie oddaje genialnej Jubilatce hołd należny za Jej wielką, szczytną pracę, spełnioną z zapalem i serdecznem umiłowaniem w służbie Ducha, nie pozostajemy w tyle i my, Żydzi.

Nasz laur, złożony u Jej stóp, nie lśni potokiem barw, nie bije w oczy rozteczą pstrych wstęg — skromny i biedny jest, jak biednym jest ten lud żydowski, przez Nią ukochany, — ale serdeczny, szczerzy, dany z głębi serca.

Za serce odpłacamy — sercem.

Tarnów.

BERWIL.

I. SCHIPPER.

Teorya o starożytnym kapitalizmie Żydów.

(Dokończenie.)

Zwyczajnie uważa się per analogiam Żydów zachodniego imperium rzymskiego za podpory owego szeroko rozgałęzionego gospodarstwa pieniężnego, jakie tu kwitło kilka stuleci przed wędrówką ludów. Wszelako przekazane nam źródła bynajmniej do podobnego sądu nie upoważniają.

Stanowisko społeczne Żydów w Italii było naogół wcale niekorzystne. Ucisk materyalny wskutek znacznych podatków na rzecz «fiscus judaicus», nieustannie wzrastający napływ żydowskich emigrantów ze Wschodu, przeważnie pozbawionych wszelkich kapitałów — wytworzyły w Rzymie liczny proletariat żydowski.

Znaczna część Żydów żyła tu z najędźniejszego domokraństwa. »Dla Żydów — tak szydzi Juwenal²⁸⁾ — stanowi wiązka siana i kosz cały dobytek.« Podobnie brzmi satyra Martiala²⁹⁾: Zebrze Hebrejczyk i nie spocznie w zabiegach sprzedawca siarki«.

Wielu Żydów rzymskich utrzymywało się z wróżbiarstwa i wykładania snów. Była to lepsza forma narzucania się żebraków, której niestrudzony Juwenal³⁰⁾ nie przestaje gromić.

Z okoliczności, że drobny handel spoczywał w Rzymie przeważnie w rękach wyzwoleńców, snuje Herzfeld wniosek, że się handlowi temu oddawali owi liczni Żydzi, którzy mieszkali »trans Triberim«³¹⁾; ci Żydzi bowiem przybyli pierwotnie do Rzymu jako jeńcy i zostali potem en masse wyzwoleni. Przypuszczenie to wszakże nie wydaje się nam całkiem trafnem, gdyż w zatyberyńskiej kwaterze żydowskiej znajdowały się — jak skądinąd wiadomo — warsztaty przemysłowe jak garbarnie, fabryki olejków i tp.³²⁾; ztąd blizki wniosek że i żydowscy libertini oddawali się owym rękodzielom — których nie cierpiano w mieście samem. Wskazać też należy na liczne napisy, znalezione w żydowskich cmenteryach w Rzymie, które pochodzą z czasów późnego cesarstwa. Wymieniają one wielu żydowskich rzemieślników³³⁾.

W innych źródłach czytamy okolicznościowo o żydowskich rzeźnikach, krawcach, kowalach w Rzymie³⁴⁾.

Wprawdzie znajdujemy u Hippolyta³⁵⁾ wzmiankę, że nie którzy bogaci Żydzi trudnili się w Rzymie handlem, trudno jednak przypuścić, iżby handel ten posiadał wybitniejsze znaczenie, zwłaszcza, że Syryjczycy i prawdopodobnie Żydzi aleksandryjscy byli głównymi dostawcami kosztowności wschodnich dla wiecznego miasta.

W końcu można z wiadomego już faktu, że właśnie Żydzi aleksandryjscy a nie rzymscy byli kredytorem cesar-

²⁸⁾ Juwenal, Satir. III. 14. IV, 542

²⁹⁾ Martial Epigram. XII. 57

³⁰⁾ Juwenal. Satir III 16

³¹⁾ Herzfeld: Handelsgeschichte der Juden im Altertum p. 266

³²⁾ por.: Vogelstein-Rieger: Geschichte der Juden in Rom I. p. 61

³³⁾ dto I. p, 62

³⁴⁾ por.: Berliner: Die Juden in Rom I p. 98

³⁵⁾ Hippolyt: Philosoph IX, 12.

skiego dworu, wyciągnąć konsekwencję, że Żydzi rzymscy tylko nieznacznie posiadali kapitały.

Również i tych żydowskich kolonistów, jakich pod koniec cesarstwa znajdujemy w Hiszpanii i Germanii, nie należy uważać głównie za kupców.

Do połowy IV^{ego} stulecia po Chr. odnosi się jedna wzmianka w Codex Teodorici (XII, 1, 157—158) o żydowskich „curiales“, którzy urząd swój piastowali w kolonii. Kuryałowi ci zdaje się byli — jak słusznie przypuszcza Caro³⁶ — possessorami, gdyż najważniejszym zadaniem wspomnianych urzędników było ściąganie podatków gruntowych, a do tego nadawali się tylko wybitni posiadacze ziemscy.

Jeśli poprzednie wywody zreasumujemy, wynikają następujące fakta:

Większe bogactwa znajdowały się u skłonu starożytności tylko u Żydów dalekiego Wschodu, i to głównie u Żydów babilońskich, wzbogaconych dochodami z posiadłości ziemskich i interesów pieniężnych (dzierżawa ceł i t. d.)

Nagromadzone przez akumulację zysku kupieckiego bogactwa Żydów aleksandryjskich były z początkiem V. wieku po Chr. doszczętnie splądrowane. Dla Żydów zachodnio-rzymskich zatrudnionych przeważnie w rękodziele i drobnym handlu, należy zgodnie z naturą ich gospodarczego zajęcia, przyjąć tylko nieznaczne kapitały ruchome. A czy specjalnie Żydom Italii udało się ich drobne zasoby uratować w czasie strasznych burz, w czasie napadów Alaryka (409), wkrótce potem Wandalów (455) i przenieść do średniowiecza, (na czem właśnie Sombart opiera swoją hipotezę) zdaje się być nie bardzo prawdopodobnem.

Podczas gdy wędrówki ludów zupełnie rozbiły wysoce wykształcony organizm kultury państwa zachodnio-rzymskiego trwały w państwie zachodnio-rzymskiem stosunki gospodarcze, przede wszystkim zaś stosunki handlowe antycznego świata niespełna tysiąclecie bez znaczniejszych przeobrażeń. Z początkiem V-ego wieku prowadzili Żydzi wschodni handel ku wybrzeżom indyjskim, jak zdaje się wynikać z jednego ustępu

³⁶) G. Caro: Die Juden in ihrer wirtschaftlichen Betätigung im Mittelalter (przedruk odczytu w: Brann'a: Monatsblätter für Geschichte des Judentums 1904, p. 423).

Claudiana³⁷⁾. W VI-tym wszakże stuleciu znajdował się prawie cały handel indyjski w rękach kupców perskich i arabskich.³⁸⁾

Im później, tem więcej traci żydowski handel w państwie wschodnio-rzymskiem na znaczeniu. Niszczący system fiskalny cesarzy byzantyńskich wywołał niewątpliwie jego zupełny upadek.

Gdy wracamy do kwestyi możliwego przeniesienia żydowskich kapitałów do nowopowstających państw zachodniej i środkowej Europy — nasuwa się nam jeszcze jedno przypuszczenie.

Czy też nie utrzymywali handlu z Zachodnią Europą żydowscy kupcy wschodni, zwłaszcza po zdobyciu prowincyi byzantyńskich, Palestyny, Syryi i Egiptu przez Arabów, którzy po ustaniu gorączki zaborczej młodego islamu zapewnili Żydom znaczne prerogatywy? Może zakładali owi Wschodni Żydzi kolonie handlowe w Europie Zachodniej?

Gdyby to przypuszczenie okazało się prawdziwem, możnaby z pewnem uzasadnieniem upatrywać w ruchomych kapitałach handlujących ze Zachodem Żydów wschodnich, którzy z pewnością wciągnęliby do tegoż handlu i Żydów, osiedlonych w zachodniej i środkowej Europie — podstawę dla dalszej kapitalizacyi u zachodnich Żydów w średniowieczu.

Tymczasem, jest niewątpliwem, że od czasu przeniesienia stolicy starożytnego świata do Konstantynopola, handel Wschodu z północno-zachodniemi wybrzeżami morza Śródziemnego prawie zupełnie upadł — a u zdobywczych zaś Germanów, musiały dopiero zaistnieć nowe potrzeby, by widoki popytu zachęciły kupców do nawiązania stosunków handlowych.

Jak więc z jednej strony jest nieprawdopodobnem, iżby w powstałych na gruzach imperium zachodnio-rzymskiego rolniczych państwach germańskich miały istnieć dla wschodnich Żydów już w wieku V i VI pojętne targi dla towarów orjentalnych, tak znów z drugiej strony jest udowodnionem że w nawiązanych w VII. wieku stosunkach handlowych ze Wschodem byli czynni nie wschodni, ale zachodni kupcy żydowscy.

³⁷⁾ „Quidquid inane nutrit Judaicisque pingitur India velis“ por Reinach: *Fontes rerum iudaicarum* I.

³⁸⁾ Kiesselbach: *Gang des Welthandels* p. 30.

Dla Żydów więc osiedlonych w terytoryach germańskich musiała istnieć inna podstawa kapitalizacji.

W dalszym ciągu szukać będziemy w stosunkach kulturalnych wczesnego średniowiecza i w stanowisku ówczesnych Żydów źródeł owych kapitałów, które pozwoliły zachodnim Żydom nawiązać w VII. wieku po Chr. rozległe stosunki handlowe ze Wschodem, a poczynając od wieku XI i XII. uprawiać zawodowo interesa kredytowe na wielką skalę.

Ad B) Geneza kapitalizmu zachodnich Żydów.

Gdy z chaosu walczących szczepów wyłoniły się na terytoryum rzymskiem pierwsze państwa germańskie, wstąpili zachodni Żydzi w nową erę jako „obywatele rzymscy“ (*cives Romani*)³⁹⁾. Ludy germańskie, które osiedlały się na terytoryach zamieszkałych przez ludy romańskie, dokonywały indywidualnego rozdziału gruntów i to w takim stosunku, że Germanin otrzymywał $\frac{2}{3}$, a Rzymianin $\frac{1}{3}$ gruntów zdatnych pod uprawą, nadto połowę granicznych lasów i gruntów ugiorem leżących.⁴⁰⁾ Uwzględniając te dwie przesłanki dochodzimy do wniosku, że i żydowscy „*cives Romani*“ otrzymali grunta w stosunku, w jakim przypadały na Rzymian.

Przypuszczenie nasze znajduje swoje uzasadnienie w wielu historycznych danych z czasu upadku państwa zachodniorzymskiego i powstania państw germańskich na jego gruzach.

W świetle tych danych występują Żydzi głównie jako posiadacze ziemscy.

Już przedtem zaznaczono, że występujących w IV. w. po Chr. żydowskich kuryałów kolonii należy uważać za posiadaczy ziemskich. Około r. 418 pisze biskup Severus o pewnym Żydzie Teodorusie, który zwiedzał swoje posiadłości na Mallorcie⁴¹⁾. Żydzi hiszpańscy byli stale osiedleni. Mieszkali nie tylko w miastach — miasto Granada zwało się pierwotnie miastem żydowskiem, podobnie i starożytne miasto Tarragona⁴²⁾ — lecz także i na roli, uprawiali grunt sami i z po-

³⁹⁾ „*Judaei omnes, qui cives Romani esse noscuntur*“. „*Judaei Romani et communi iure viventes*“ — *Codex Teodosianus* L. II. tit. 1. §. 10.

⁴⁰⁾ Inama - Sternegg: *Deutsche Wirtschaftsgeschichte* I. p. 112.

⁴¹⁾ por. Źródła podane u G. Caroj. w.

⁴²⁾ Grätz V₃ p. 54 ff. 2 i 3.

mocą niewolników, posiadali winnice i ogrody oliwne ⁴³⁾. Podobno i Żydzi gallijscy uprawiali rolę.

W pobliżu miasta Narbona zwano pewną górę — »mons iudaicus«. ⁴⁴⁾ W okolicy Lyonu i Mâcon leżała »terra Ebreorum« ⁴⁵⁾.

W pochodzących z VI. wieku listach papieża Grzegorza I. znajdujemy liczne wzmianki o żydowskich posiadaczach ziemskich w Lombardyi, którzy zatrudniali na swoich gruntach wielu chrześcian. I tak pisze Grzegorz do biskupa z Luny (w Toskanii), że pragnie, aby chrześcijańscy włościanie nie byli niewolnikami u żydowskich właścicieli ziemskich, że pozwala natomiast, aby się stali ich kolonami ⁴⁶⁾ Z listów Grzegorza okazuje się też, że na dobrach kościelnych w Sycylii byli osiedleni liczni żydowscy »Colonii« ⁴⁷⁾ W końcu możemy wnioskować z rozporządzeń synodalnych, wydanych w Orlean 538 i 541 (Caput 13 i 30), w Mâcon 581 (Caput 16) Toledo 589 ⁴⁸⁾ i z energicznego wystąpienia Grzegorza przeciw posługiwaniu się niewolnikami chrześcijańskimi przez Żydów, że Żydzi istotnie wielu zatrudniali niewolników w swoich dobrach ziemskich. Już bowiem to częste powtarzanie przez Synody tego samego zakazu wskazuje na to, że go w praktyce omijano; z drugiej znów strony posiadamy dowody na to, że zakaz wspomniany obchodzili Żydzi, ba nawet same duchowieństwo chrześcijańskie ⁴⁹⁾. Daleko idąca zmiana nastąpiła w położeniu Żydów, odkąd arjańskie szczepy germańskie poczęły się nawracać na katolicyzm. Wskutek tego przyspieszoną została asymilacja chrześcijańskich Rzymian z nawróconymi na chrześcijaństwo ludami germanskimi; prawo rzymskie wychodzi z czasem z użycia, a wraz z niem idzie i identyfikowanie Żydów z »cives Romani« w zapomnienie. Ludy germańskie wprowadzają w miejsce ustawodawstwa rzymskiego prawo szczepowe, oparte na zasadzie, że jednostka posiada osobiście prawo, płynące z przynależności jej do

⁴³⁾ Lex Visigothorum L. XII 3. §. m

⁴⁴⁾ Bouquet et recueil des historiens des Gaules IX. 521a.

⁴⁵⁾ Źródła podane u G. Caro j. w.

⁴⁶⁾ Gregorii Opp. IV 21.

⁴⁷⁾ Gregorii Epistolae p. 245.

⁴⁸⁾ por. Grätz: Die Westgotische Gesetzgebung in betreff der Juden — im Seminarprogramm 1858 (Breslau) p. 71.

⁴⁹⁾ Concilium Toledanum X. C. VII. 13 w zbiorze d'Agnirres p. 581.

do danego szczepu. Wobec tego byli Żydzi, jako nienależący do żadnego szczepu, a zatem jako obcy, wyjęci z pod wszelkiej ochrony prawnej. Podczas gdy przedtem w almendzie germańskiej uchodzili Żydzi za równouprawnionych z Rzymianami, za *comuni iure viventes* — to obecnie jako obcy, tracą *de iure* wszelką ochronę swego stanu posiadania. Ta ważna zmiana wywołała niezawodnie częste sprzedaże gruntów żydowskich i sprowadziła w ręce żydowskie znaczniejsze majątki ruchome. Ów proces sprzedawania gruntów żydowskich na większą skalę rozpoczął się w Frankonii najdalej w drugiej połowie VI wieku ⁵⁰⁾, we Włoszech dopiero w VII. wieku ⁵¹⁾ i ⁵²⁾.

Wyjątek stanowi Hiszpania, gdzie uznające Żydów za *«cives Romani»* — *Breviarium Alarici* (506) zostało dopiero w r. 654 przez Rekkesvinta zniesione. Polityka kościelna królów wizygockich miała głównie na celu przywrócenie jedności wiary.

Grunta swoje mogli Żydzi hiszpańscy i nadal posiadać, zwłaszcza, że lud dalekim był od wszelkiej nietolerancji. A jeśli nawet któryś z królów zakazywał Żydom ze względów kościelnych zatrudniać chrześcijańskich niewolników na gruntach żydowskich, to przecież Żydom nigdy nie zabrakło niewolnika. Już o to dbali panowie wizygocy, którzy podobnie jak i lud nigdy nie dzielili fanatyzmu królów, i bynajmniej nie pragnęli pozbawić się tych korzyści jakie mieli sprzyjając Żydom. Dopiero w r. 694 wydał Egika rozporządzenie, które zakazywało Żydom nadal posiadać grunta i domy. ⁵³⁾ Rozporządzenie rzeczywiście wykonano, jednakowoż nie długo trwało to ograniczenie praw Żydów, bo w r. 711. stało się państwo wizygockie łupem Arabów. Dzięki temu epokowemu

⁵⁰⁾ Prawo obcych odnośnie do Żydów — zdaje się — już w 2giej połowie VI. wieku zaczęło się w praktyce urzeczywistniać por.: J. Scherer: *Rechtsverhältnisse der Juden in den deutsch-österreichischen Ländern im Mittelalter* I. p. 63.

⁵¹⁾ Począwszy od w. VII. występują Żydzi włoscy głównie jako kupcy. Z milczenia źródeł od VII. w. o żydowskich posiadłościach ziemskich trudno wnosić, że zostało przy dawnym stanie rzeczy.

⁵²⁾ Mynem jest zdanie, jakoby w dawnej marce istniała równość dóbr i posiadania. Owszem często występowały w niej sprzedaże gruntów. Porównaj dowody, przytoczone przez Inama-Sternegg: *Deutsche Wirtschaftsgesch.* I. p. 80 Note 2.

⁵³⁾ *Lex Visigotorum* XII. t. 2 § 18 por. Grätz: *Die Westgotische Gesetzgebung inbetreff der Juden* p. 29.

zdarzeniu stali się Żydzi, którzy ważne usługi oddali Arabom przy zdobyciu Hiszpanii, znowu panami dóbr nieruchomych.

Przeciw naszej hipotezie o uruchomieniu majątków żydowskich przez sprzedaż gruntów na większą skalę, wywołaną siłą faktów, możnaby zarzucić, że królowie germańscy mogli przecież dobra żydowskie wprost konfiskować, podobnie jak niejednokrotnie w późniejszym średniowieczu wywłaszczano Żydów, ograbiając ich „an Leib und Gut”.

Jednakowoż wydaje się nam całkiem mylnem chcieć zastosować historyczną analogię do czasów, o które nam tu chodzi. Wprawdzie słyszymy o wygnaniach Żydów we wczesnym średniowieczu z danych terytorjów (np. za królów wizygockich Sisebuta 613, Chintile 638, w Frankonii za Chilperyka 582, Dagoberta 629) w żadnym jednak wypadku nie można ich przyczyn szukać w interesie fiskalnym królów. Ci ostatni pragnęli przez wypędzenie Żydów li tylko zapobiedz niebezpieczeństwu, jakie mogło chrześcijaństwu zagrażać z powodu pobytu innowierców wśród wiernych. Żydowskie majątki były dla królów rzeczą obojętną, zwłaszcza, że polegały głównie na nieruchomościach.

Reasumujemy :

Żydzi w najwcześniejszym średniowieczu nie spełniali w zachodniej i środkowej Europie zasadniczo odmiennych funkcji gospodarczych, aniżeli ludność tubylcza.

Najomości wykształconego gospodarstwa antycznego nie można przytaczać za najważniejszy moment, jaki miał Żydów predestynować dla funkcji wyższego typu gospodarczego wśród prymitywnego gospodarstwa naturalistycznego we wczesnym średniowieczu — i uczynić ich kupcami wśród ludów rolniczych. Dla handlu wogóle nie było w czasach tworzenia się państw germańskich wiele danych do rozwoju. Najprawdopodobniej zużytkowali Żydzi w nowej erze swoją znajomość kultury rzymskiej bardziej na polu rolnictwa, niż handlu, który w czasie wędrówek ludów zupełnie był zamarł.

Nie posuniemy się w naszych przypuszczeniach zbyt daleko, jeśli przypiszemy posiadaczom ziemskim wśród Żydów w Hiszpanii, których wpływ na ludność tubylczą był wcale znaczny ⁵⁴⁾, zwłaszcza zaś wielkim posiadaczom ziemskim

⁵⁴⁾ porów. Grätz V, p. 57.

wśród Żydów w Lombardii, którzy liczne zastępy niewolników i chrześcijańskich kolonów zatrudniali na swych dobrach — ważny udział w połączeniu owych krańcowych elementów, jakie przedstawiały z jednej strony prymitywna kultura Celów i Germanów — z drugiej strony tradycja wysokiej kultury gospodarczej ginącego państwa rzymskiego. Obok świeckich i duchownych panów przyczynili się najprawdopodobniej i żydowscy posiadacze ziemscy do powstania gospodarstwa dworskiego (Fronhofwirtschaft), które jest zmienioną formą rzymskiego gospodarstwa domowego (Oikenwirtschaft).

Bynajmniej nie rzekomy kapitalizm starożytny (hypoteza Sombarta), ale renta gruntowa (w szerszym tego słowa znaczeniu) która akumulowała się u posiadających dobra nieruchomości Żydów, stanowi podstawę dla dalszej kapitalizacji u Żydów zachodnich. Ta akumulowana renta, jak niemniej większe majątki ruchome, które dostały się Żydom w czasach wywołanego siłą faktów spieniężania nieruchomości, stanowią łącznie podstawę późniejszego handlu, do którego zwrócili się Żydzi, od ziemi oderwani i temsamem tworzący płynny element wśród stale osiedlonych ludów tubylczych średniowiecza.

Ad. C) Historję i znaczenie handlu żydowskiego w średniowieczu uczynimy przedmiotem osobnego artykułu.

Maurycy Steinschneider.

Steinschneider, który właśnie zmarł w 90. roku życia nie sprawi biografowi wielkich trudności, gdyż życie jego upłynęło bez wielkich wstrząśnień.

Przekonawszy się, iż w obecnych warunkach w Austrii nie może liczyć na uzyskanie katedry uniwersyteckiej, wyjechał do Berlina, gdzie jako kierownik wyższej szkoły gminnej przeżył resztę swoich lat.

Steinschneider wydawał się wszystkim, którzy go znali jako potężny, lecz skamieniały zabytek przeszłej epoki; a jednak musiał w swoim życiu mieć okres młodości „Sturm- und Drang“, jakieś kataklizmy musiały w jego życiu silnie podziałać, a dopiero powoli wrócił do owej skamieniałości, jaka go później cechowała. W historii syonizmu należy o nim wspomnieć, albowiem jako student pragskiego uniwersytetu założył związek, który propagował ideę państwa żydowskiego, jest zatem epigonem syonizmu. Lecz epoka ta jego młodości przeminęła, nie zostawiwszy po sobie echa, bo budzący się syonizm został go już zupełnie obojętnym. W młodości próbował sił swoich w tłumaczeniach, których zbiór nosi tytuł „Manna“. Przez dłuższy czas zajmował się

badaniami na polu historii kultury. Później staje się coraz bardziej bibliografem.

Drogą, jaką go wiodła do tego działu nauki, była owa ciekawość „uczonego” Żyda, który uważa za konieczne każdą książkę jakiegokolwiek treści przeczytać, każdą interesującą rzecz zapamiętać. Na tem polu St. najwięcej zdziałał. Pierwszy okres jego działalności przypada na czas rozkwitu Luzzatów Rappaportów etc., jest on jednym z jej reprezentantów, których jest coraz mniej. Jego wielostronność jest właśnie nabytkiem tej epoki; ona też nie pozwalała mu pracować wedle jednolitego planu, którego ramy były dla niego zbyt ciasne. St. był bardzo wielostronnym, a główne jego prace pochodzą z wielu gałęzi nauki

W epoce arabskiej kultury stworzyli Żydzi potężną arabską literaturę, która częściowo bez śladu zaginęła, częściowo ukryta jest w pyłe bibliotek. Tej właśnie literaturze poświęcił St. wielką część swego życia, a owocem jego mrowczej pracy, jest dzieło o żydowsko-arabskiej literaturze.

Działalność Żydów na polu tłumaczeń stoi w pewnym związku z badaniami nad żydowsko-arabską literaturą. Kiedy epoka arabska w żydostwie się skończyła, cała plejada tłumaczy hebrajskich starała się z tej literatury wyratować co tylko można było i im to zawdzięcza niejeden autor swe miejsce w historii literatury.

Temu działowi literatury poświęcił St. jedno ze swoich dzieł: *Die hebräisohen Uebersetzungen des Mittelalters und die Juden als Dolmetscher*“, uwieńczone nagrodą paryskiej akademii umiejętności. Jego olbrzymie prace bibliograficzne, spisanie katalogów wielu hebrajskich bibliotek wycisnęły na nim wybitne piętno bibliografa.

Na tem polu działał bardzo wiele dla historii oświaty w średniowieczu szczególnie co się tyczy udziału w niej Żydów. W szeregu pism swoich porusza nauki przyrodnicze i matematyczne, nie jednego autora przytem z niepamięci wydobywając. Pisał też poważne rozprawy z zakresu historii medycyny we *Virchowa Archiv für pathologische Anatomie*“.

Wydał ogromną liczbę rękopisów.

Każdemu dziełu towarzyszy znaczna liczba pism drobniejszych. Pisał w j. hebrajskim, niemieckim, angielskim, francuskim, szczególnie wiele w j. włoskim; opracował też historję żydowskiej literatury we Włoszech i w j. włoskim. Spis jego dzieł zająłby poważną książkę. Pewna księgarnia wydała dwa specjalne katalogi jego pism.

Pracował do końca życia bezustannie; dopiero przed rokiem ukazała się jego bibliografia historyczna. A choć w tej swjej pracy podobnym jest do wielu bibliografów, to zachowuje przecież specjalny typ żydowskiego uczonego, pracującego z całym zapalem dla nauki. A ich jest coraz mniej.

L.

Przegląd prasy hebrajskiej.

Rok 1906 pozostawił po sobie bardzo smutną pamięć dla literatury hebrajskiej. Z powodu nieszczęśliwych stosunków rosyjskich, które absorbowwały zupełnie uwagę naszych braci i nie dały im myśleć o litera-

turze,
ważn
nych,
o tem
że wy
z różn
nczuci
skrajn
„requ
my sa
przeży
żywot

„Ham
Hame
granic
nastro
i głębi
stąpił
wych

tygod
należ
i Fris

w tym
Mend
biony
hebra
tość l
bellet
publi
z pul
cady
psych
są pi

nas w
„Ha
Będz
szyt

towa
jest

dział
dząc

turze, z powodu zaostrzonych walk politycznych, które się toczyły prze-
ważnie na łamach czasopism żargonowych, bardziej dla ogółu przystęp-
nych, — upadły prawie wszystkie czasopisma hebrajskie. Kto pomyśli
o tem, że nasza literatura prawie przeważnie tworzy się w czasopiśmach
ze wydania dzieł Achad-Haama i Bialika są tylko zbiorami przedruków
z różnego rodzaju miesięczników i tygodników, ten zrozumie, jakie
niezucie wywołać mógł upadek żurnalistyki hebrajskiej. Nietylko, że
skrajniejsze w żydowstwie partje zaczęły już z nietajoną radością śpiewać
„requem“ dla dotąd niezwykłego konkurenta języka gólusowego, ale
my sami zaczęliśmy powątpiewać, czy literatura nasza tak ciężki kryzys
przeżyć potrafi. Styczeń tego roku zadał kłam naszym obawom i wykazał
żywoć i konieczność hebrajszczyzny.

Wychodzący już od roku w Londynie miesięcznik literacki
„Hameorer“ powitał nowy rok zeszytem powieściowym. Redaktor
Hameorera I. Ch. Brener rozpoczął druk 4-aktowego dramatu p. t. „Za
granicą“, Jakób Kahan i Z. Sznur drukują piękne poezye, A. Pejlin dał
nastrojowy obrazek z dni pogromowych, a Szofman stworzył 4 piękne
i głębokie szkice nowelistyczne. Nadto kilka nieznanych dotąd piór wy-
stąpiło w tym miesięczniku, który młodym właśnie chce służyć, chce ich
wychować na europejskich, młodych pisarzy hebrajskich.

Na czele naszych czasopism literackich wybił się od razu „Haolam“
tygodnik wydawany przez N. Sokołowa w Kolonii. Ze zadowoleniem
należy skonstatować fakt, że znani dotychczas jako przeciwnicy Perec
i Frischman obaj biorą udział czynny w „Haolam“; obok nich figurują
w tym tygodniku największe nazwiska naszego piśmiennictwa. Stary
Mendele-Mocher-Sfarim nie omieszkiał przysłać tłumaczonych i przero-
bionych wyimków z „Fischke der Krimer“; kto się zna na stosunku
hebrajszczyzny Mendelego do jego żargonu, ten wie, o ile większą war-
tość literacką mają jego hebrajskie utwory. Berdyczewski pisze szkice
belletrystyczne i krytyczne, Sokołow i Klausner widnieją na czele działu
publistycznego, nawet dwaj profesorowie (Deutsch i Iro) już wystąpili
z publikacyami w „Haolamie“. Artykuł Birnbauma o śpiewie na dworach
cadyków polskich, ma znaczenie dla tych, którzy się chasydyzmem i jego
psychologią zajmują. — Jednem słowem 4 numery styczniowe „Haolamu“
są pierwszorzędnym czynem literackim.

O ile stworzenie centrów literackich w Niemczech i Anglii ma dla
nas wielkie znaczenie, to jednak największe nadzieje przywiązujemy do
„Hasziloachu“, którego powrót do życia jest już zapewnionym.
Będzie on wychodził w Odessie pod redakcją Klausnera i Bialika, a ze-
szyt styczniowy za kilka dni się ukaże.

W Palestynie powstanie wkrótce tygodnik hebrajski. Przygo-
towania już są w znacznej części poczynione; na redaktora upatrzony
jest Ludwipol, były redaktor „Hacofe“.

Lecz nietylko tygodniki i miesięczniki powstają obecnie znowu;
dział dziennikarski ma też do zanotowania ważną zdobycz. Obok wycho-
dzącego nadal w Warszawie „Hajom“u, *) wrócił do życia na wielką

*) W ostatniej chwili donoszą nam, że „Hajom“ przestał wychodzić.

skale założony dziennik „Hazman“. W nim spotykamy interesującą dyskusję w sprawie działalności kulturalnej w gólu między znanym publicystą Rosenfeldem a Boruchowiczem, oraz wyczerpującą pracę M. Kleinmana o potrzebie parlamentarnego klubu żydowskiego.

Nasza Galicya postępuje również. Młodzież ortodoksyjna stworzyła sobie miesięcznik „Nogah Haszachar“ z celem szerzenia oświaty wśród uczniów Bet-hamidraszów i Jesziby. Pierwszy zeszyt zawiera wiersze, nowele, artykuły publicystyczne i sprawozdania z życia młodzieży ortodoksyjnej. Z radością witamy powstanie ruchu narodowego wśród tej części naszej młodzieży.

We Lwowie zaczął Gerszon Bader wydawać „Haeth“. Czasopismo to wychodzi 3 razy tygodniowo i dzięki tej okoliczności ma charakter nawpół literacki, a nawpół dziennikarski. Dotychczasowe numery zawierają feljetony pióra Breinina, D. J. Silberbuscha, Z. Szarfsteina i A. M. Goncara

Tak tedy, żurnalistyka hebrajska przebudziła się z letargu i mamy nadzieję, że literatura hebrajska znów się znacznie podniesie.

Nowe książki.

Młodzież społeczeństwu.

(Kilka uwag o szkole galicyjskiej).

Nakładem komitetu młodzieży krakowskiej. Kraków 1906.

Z wielką radością i zadowoleniem przyjęła postępową młodzież szkół średnich w Galicyi broszurę niniejszą, która z początkiem b. r. szkolnego na półkach księgarskich się pojawiła; z radością tem więcej spotęgowaną, myślą, że już teraz wszelkiego rodzaju oszczerce nie będą mogli bezkarnie szkalować ruchu, który zapoczątkowany w listopadzie 1905 w sercach młodzieży niezatarte swe piętno wyrył! W całym szeregu artykułów, umieszczonych w tej broszurze stara się młodzież określić społeczeństwu, co spowodowało jej wystąpienie, co spowodowało zjawienie się odezwy w sprawie demokratyzacji szkoły, którą obecnemu systemowi szkolnemu rzuciła w twarz, jako wyzwanie do walki. Wychowankowie tej właśnie szkoły, w której „na łaskę i niełaskę profesorską zdany, codziennie wodą wyzwisk oblewany, na każdym kroku śledzony, każdego słowa pilnując, ust swoich niepewien, każde śmielsze słowo swoje z pogardliwym śmiechem odrzucane widząc, a godności swojej bronić nie mogąc, inkwizycyjną presję bez protestu znosząc, nagany publiczne z własnej dla siebie czczy go rabujące cierpiąc, karę karceru demoralizującą i poniżającą odsiadując, śmieciami odpadków wiedzy i balastem gratów zbytecznie sobie mózg zaprzatając... rozkwita młody człowiek i rośnie na większą część i chwałę szkoły, ojczyzny, społeczeń-

czeststwa i państwa!**) oni to prace te ułożyli i bole i cierpienia swe w nie włożyli! Mimowoli, czytając te szczere wyznania „nieletnich studentów“, zapominamy krytycznym skalpelem je rozbierać, bo w naszych piersiach, piersiach również młodzieńczych, również cierpiących pod kajdanami scholastycyzmu średniowiecznego, rozpanoszonego w naszych szkołach, budzi się odgłos tych bólów, echo tego jęku niewolników... Nie zważamy na słabe strony wywodów autorów niektórych artykułów, bo ponad wywodami, czujemy ciepłą szatę wsoółczucia dla cierpiących mas młodzieży i żądy pomagania im „c. k. niewolnikom“ wyrwania ich z „c. k. fabryk“, „c. k. automatów“.

Gorący ten protest, przedziera się, jak błyskawica do zrozpaczonych serc młodzieży i wznieca pożar... nadziei!... Spogląda ona, oślepiiona żarem wolności, przeblaskującej jej z dala, to z jednej strony na nieznanach jej autorów tych artykułów, może się jeszcze raz odezwać: Młodzieży do wolności dąż!“, to na społeczeństwo, których najlepsze jednostki na wstępie do broszury swą pomoc zapowiedziały!... Spogląda.. wyteża wzrok!... Słucha... chwytą błyskawicznie każdy szmer!... Nic.. pustką ciemna!... Nic... cisza głucha!..

Autorowie, którzy tak ognście potrafili skryształizować i ucieleśnić bole młodzieży... milczą!...

Spółeczeństwo postępowe, które przez owe najlepsze jednostki oświadczyło: „nie wolno nam tej garnącej się do nas młodzieży opuścić, obowiązkiem naszego sumienia jest zapewnić jej takie warunki rozwoju, by wiek szkolny „nie kamień w sercu, lecz radosne wspomnienia na całe życie mógł jej pozostawić... nie wolno!... Milczy!...

Autorowie broszury „Młodzież społeczeństwu“, czy wolno Wam rozbudziwszy w duszach młodzieży uciskanej, promyk nadziei, opuścić ją, i pozostawić ją nadal w tym stanie beznadziejnym, w jakim teraz cierpi? Czy nie zamyślacie konsekwentnie doprowadzić rozpoczętego dzieła do skutku?... Czemu milczycie i potęgujecie tylko rozpacz młodzieży od wszystkich opuszczonej, która od Was jednych pomocy się spodziewała!.. Czemu nie łączycie się ze społeczeństwem, które Wam pomoc przyrzekło, i nie rozpoczynacie dzieła zerwania kajdan z rąk młodzieży?...

Na pracę Waszą, czekają rzesze młodzieży, które duszą się w stęchłej, zgnilłej atmosferze szkolnej. Czeka młodzież żydowska, która najbardziej ciemniona wśród ciemnionych, stoi skora do walki, czeka hasła, skinienia, — by rozpocząć walkę o swoje i obce prawa...

Ben Jehuda.

Die jüdische Volksbewegung,

Verlag von E. Grüner, Bernau b. Berlin 1906.

Autor tej broszurki agitacyjnej omówiwszy po krótko i zbyt po-bieżnie dzieje ruchu narodowego z pominięciem, jak się to zwykle dzieje działalności całej grupy hebr. pisarzy, zaznacza słusznie, że pierwszym

*) Safr: Człowiek a szkoła.

czynem narodowym jest założenie Alliance Israelite Universelle, która była wyrazem zorganizowania się żydostwa dla obrony czci i wzajemnej samopomocy. Czynnikiem, który uświadomił masy, to nie emancypacja — lecz ucisk, gwałt, pogromy. Zdaje nam się, że te czynniki same były nie wystarczające, że tu był ferment wewnętrzny, który dał podłoże ideologiczne całemu ruchowi, a który krystalizował się na Wschodzie i znany jest pod nazwą „Haskali“. Autor omawia dalej program bazylejski — tendencję emigracji w kierunku koncentracji mas, kolonizację Palestyny, przyczem opiera swe wywody na wyczerpującej statystyce emigracji tak do Anglii jak i Palestyny. W kilku słowach omawia też instytucje syońskie.

Broszura zbyt krótka i właśnie dlatego za pobieżna, na innych znów miejscach za rozwlekła nie omawia zróżniczkowania się organizacji, nie wspomina o silnym dziś ruchu robotniczym „Poale-Syon“ choć mówi o grupie „Mizrachi“.

Sposobem opracowania przeznaczona jest raczej jako pismo agitacyjne dla drobno mieszczaństwa niemieckiego.

ikn.

Korespondencje.

Dębica. Tutejsze kółko żeńskie „Deborah“ dzięki gorliwej pracy swych członkiń tak w ostatnich czasach wzrosło, że skupia obecnie w sobie całą poważnie myślącą młodzież płci pięknej. Wskutek zaś wielkiej ilości członkiń musiał nastąpić rozdział na kółko starsze i młodsze. Oba kółka mają wspólną bibliotekę, obejmującą przeszło 300 dzieł, z której członkinie bardzo pilnie korzystają. Istnieją też w obu kółkach systematyczne kursa historii i literatury żyd., syonizmu i wiedzy ogólnej. Ponadto zaprowadzono w tem półroczu zimowem cykl odczytów i lekcyj z „kwestyi kobiecej“ (ruchu feministycznego) za inicjatywą tow. Weintraubówny z Rzeszowa, które się wielce przyczyniły do rozszerzenia widnokręgu członkiń. Ten szereg odczytów prowadzi szczególnie członkinie, które wszystkie nań bardzo licznie uczęszczają.

Bardzo żywy udział brały także członkinie „Debory“ w ruchu etycznym i razem z młodzieżą płci męskiej założyły żydowskie „kółko etyczne“. Kółko to postawiło sobie za cel walczyć z rozpustą płciową, alkoholizmem, paleniem tytoniu i grą hazardową. Środkami do tego celu wiodącymi były odczyty i pogadanki na te tematy i biblioteka zaopatrzona w odpowiednie książki. A z płonów pracy naszej w tym kierunku jesteśmy bardzo zadowolone. Interesującym ze względu na taktykę, jaką wobec nas stosują nawet najdemokratyczniejsze sfery polskie, jest, że zarząd główny Eleuteryi nie chciał zezwolić naszemu kółku na założenie oddziału Eleuteryi a w liście do nas wysłanym pisze: Naciskani z trzech stron przez rządy zaborcze nie możemy nie widzieć, że obok tamtych powstaje jeden jeszcze wróg w postaci tego żywiołu, który się

polskim nie czuje a czerpiąc zasoby z polskiej ziemi i polskiego społeczeństwa jest nam obcym, a nawet częstokroć nieprzychylnym". Komentarze zbyteczne.

Przy końcu wspomnieć też o tem należy, że „Deborah“ nie zasypia także sprawy oddziaływania na szersze warstwy kobiet pracujących. Za inicjatywą dwóch koleżanek B. i D. powstało kółko robotnicze „Poalos-Zion“, które ma na celu zjednoczyć pod sztandarem poale-syonskim młodzież żeńską pracującą. Początki tego kółka są wprawdzie jeszcze bardzo małe i szczupłe, ale mamy nadzieję, że przy dostatecznem poparciu wszystkich członkiń ładnie się rozwinie i stanie się jeszcze jednym ogniskiem oświaty i samopomocy narodowej. —

Tarnów. Z bardzo drobnymi wyjątkami grupuje się młodzież żydowska w naszym mieście pod sztandarem syońskim, choć niestety tylko niewielka ilość pojmuje swe istotne zadania. — Wobec zupełnego jednak zastoju wszelkiej pracy na polu judaistyki przy końcu zeszłego roku szkolnego, należy ze satysfakcją zaznaczyć, że obecnie panuje wśród syonistycznej młodzieży żywy ruch i raźna praca. Cotygodniowe odczyty z dziedziny judaistyki lub wiedzy ogólnej i wykłady z historii i literatury żyd. — mogą przy dobrej woli kolegów zastąpić choć w części to, co jest koniecznym warunkiem prawdziwie żydowskiego wychowania, a czego nie daje nam ani dom, ani szkoła. — Kwestya nauki języka hebrajskiego, która wobec braku odpowiednich sił pedagogicznych przedstawiała dotychczas nieprzewycięzoną trudność, została rozwiązana ku naszemu pełnemu zadowoleniu: oto z początkiem bieżącego roku szkolnego nauczyciel religii tut. szkół średnich, rabin Dr. Bau, założył szkołę hebrajską, która za drobne wynagrodzenie daje i mniej zamożnym sposobność uczenia się naszego języka.

Dnia 13. października urządziła młodzież żyd. uroczysty wieczór ku cze Rosenfelda, który pod każdym względem wypadł znakomicie i był potężnym manifestem naszej myśli. — Słowo wstępne, piękne produkcyje orkiestry mandolinowej, gra na skrzypcach kol. L., deklamacya oraz śpiew solowy złożyły się na piękną całość tej uroczystości. Szczególne wrażenie wywarło przemówienie końcowe tow. Szippa. W pięknych słowach wskazał mowca na zasadniczą różnicę, jaka zachodzi między twórczością poetów-Żydów, a twórczością poetów żydowskich par excellence. Przedstawicielem pierwszych to Henryk Heine drugich — cała plejada nowoczesnych twórców żydowskich z Morrisem Rosenfeldem na czele. —

Należy jeszcze z zadoścynieniem wspomnieć o ruchliwej pracy wśród młodzieży żeńskiej. — Poznawszy, że kobieta żydowska ma poza tańcami, balami etc. jeszcze inne, głębsze i poważniejsze zadania — skupiła się lepsza część panien żyd. pod egidą towarzyszek z „Miriamu“, by z zapałem oddać się pracy judaistycznej (kurs historii żyd., literatury, syonizmu) i ogólno-kształcącej. br.

Stanisławów. Dla dopełnienia ostatniej naszej korespondencji, mamy jeszcze do zanotowania kilka faktów, które w jaskrawem świetle postawią wszechpolską taktykę naszego dyrektora. — Na polecenie profesorów wniosło 6 niewinnie wykluczonych uczniów żydowskich podanie do Rady szk. z prośbą o pozwolenie uczęszczania do miejscowego zakładu. Mimo już dawno odbytych wpisów odpowiedzi na pytania nie nadechodziły, a kiedy

Rodzice wspomnianych uczniów udali się do dyrektora po wyjaśnienie lub zwrot wniesionych podań — ten w najoryjardniejszy sposób kazał im się „wynieść za drzwi“. A chociaż Rada Szkolna na telegraficzne zapytanie odpowiedziała, że odpowiedzi na podania już dawno do dyrekcji stanisław. wpłynęły, zacięty wszechpolak nie chciał ich Rodzicom wydać. Oto traktowanie rodziców żyd. przez wszechpolskiego dyrektora.

Całą potęgą swej wszechwładzy miał p. dyrektor sposobność okazać przy wpisach. Wśród ogólnego zapału i entuzjazmu postanowiła cała młodzież żyd. szkół średnich zapisać się gremialnie na narodowość żydowską. Rozpoczęto prześladowania; kilku rozgoryczonych uczniów widząc terror wykonywany przez pp. profesorów zapisało się na narodowość węgierską i angielską. To była woda na młyn p. dyrektora. Bez zażądania najmniejszych wyjaśnień wyda „ukaz“, że wobec najoczywistszej chęci „wprowadzenia w błąd władzy“ wyklucza się 4 uczniów z zakładu. A czy przyznając się do narodowości polskiej nie wprowadzamy w błąd władzy?

Rozwijająca się wśród młodzieży i z zapałem przez nią przyjmowana idea syońska przeraziła p. Jezienickiego tak dalece, że zabronił uczniom żydowskim obcowania z jednostkami o sympatyzowanie z ruchem syońskim podejrzaniem. Gorliwość w kierunku zwalczania szkodliwych wpływów doszła do takiej skrajności, że za przypadkową rozmowę z zeszłorocznym abiturjentem tut. gim. — syonistą — ukarano dwóch uczniów 8-god. karczerem. W ten sposób chciałby ten „wytrawny pedagog“ i światłodawca usunąć młodzież z pod „nieздrowych wpływów“ idei narodowej, do której młodzież — z tem większym zapałem i poświęceniem się garnie.

Nie dziwnego, że profesorowie mając godny przykład w postępowaniu swego zwierzchnika starają go się prześcignąć w dokuczaniu i uciskaniu uczniów żydowskich.

(— — bi.)

Rzeszów. Ruch studentów żydowskich w naszym mieście koncentruje się wyłącznie około programu samokształcenia.

Nauka historii naszej postępuje rażno po przerwach naprzód. Taksamo nauka literatury. Wiele chęci i zapału szkoda tylko że u niektórych starszych zamało wytrwałości. Codziennie odbywają się tak u młodszej jak u starszej naszej młodzieży czytanki z literatury powszechnej, biologii i judaistyki, oprócz regularnych w sobotę odbywających się odczytów względnie wykładów. Bibliotekę mamy doborową. Nie zapominamy także o szkle i funduszu narodowym.

W szkole stosunki Żydów z uczniami Polakami (klas wyższych oczywiście) znośne; oprócz jednego z profesorów którego dewizą prześladowanie Żydów, który nie może zność „państwa w państwie“ „narodu w narodzie“ reszta zachowuje się wobec naszego ruchu biernie. Nauka języka hebrajskiego z powodu wyjazdu nauczyciela towarzysza Dawidsohna do Palestyny przerwana. O wiele więcej dałoby się w Rzeszowie przy szczerych zamiarach i silnej woli zrobić.

a. w.

Z powodu braku miejsca odpadły w ostatniej chwili „Dyskusya w sprawie akcji szkolnej“ i niektóre korespondencje.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: JAKÓB GRÜNBERG
REDAGUJE KOMITET.

Drukarnia pod kierow. IGN. JAEGERA Lwów, Pasaż Hausmana.

Odpowiedzi Redakcyi.

Buczacz: S. N. Wiersza z powodu jego niedołęznej formy nie umieścimy.

Złoczów: Młodzież Nie umieścimy Waszego głosu, gdyż nie nowego do dyskusyi nie wnosi. Prosimy o korespondencję.

Brody: M. Korespondencya Wasza nie pójdzie, gdyż brak nam miejsca a podane fakty są mało znaczące.

Drohobycz: Pen Abraham. Nie umieścimy.

Naszych kolegów w Krakowie, Nowym Sączu i Jasle prosimy o rychłe nadesłanie wyczerpujących korespondencji.

Fundusz prasowy:

L w ó w: F. Katz zamiast podziękowania za gościnne przyjęcie w Złoczowie 2 kor. Stryj: 10 kor. 18 h. Drohobycz: 30 h. Przemysł: 100 K.

DRUKARNIA pod zarządem

Ignacego Jaegera

została przeniesioną do Pasażu Hausmana I. 5.

(wechód z ulicy Sykstuskiej).



„Leopoldia” pierwsza galic. fabryka
wyrobów papierowych

Haendl i Silberstein, we Lwowie

wyrabia następujące przybory

wszelkie zeszyty szkolne, bloki i zeszyty
rysunkowe, notatki (kompedya), praepi-
racye, teki, szkiecownice itd.

Młodzieży szkolna! Kupujcie co kraj wytwarza

W handlach papieru żądajcie wyłącznie tylko powyższych wyro-
bów, nie przyjmujcie innych.

Wszystkie nasze wyroby zaopatrzone są w markę ochronną „Lew”.

Skutki nadużyć, niszczących zdrowie, jak pewno i trwale u-
sunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpo-
wszechniona już książka ilustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego 2 kor., niemieckiego 4 kor., Tysiące znalazło
w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej
zaleconej zupełnie uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości otrzy-
ma się książkę w kopercie franco przez Verlags-Magazin. Leipzig
Neumarkt 21.

